Nakład 21.400 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 127. Sosnowiec, wtorek 14 maja 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC ul. Kościuszki.

Reforma podatków.

WARSZAWA, 13. 5. (wł). W ministerjum skarbu toczą się narady nad reformą podatków. W kołach rządowych zostało postanowione całkowite zniesienie podatku obrotowego, a podwyższenie podatku dochodowego. Reforma podatków zostanie przeprowadzona nie przez sejm, lecz drogą rozporządzeń rządowych.

Do godności ambasady zostaje podniesione poselstwo włoskie w Warszawie.

WARSZAWA, 13. 5. Poselstwo włoskie w Warszawie i poselstwo polskie w Rzymie zostały podniesione do godności ambasad. Ambasadorem włoskim w Warszawie został mianowany Franklin Martin, dotychczasowy poseł w Buenos Aires a ambasadorem polskim w Rzymie pozostaje dotychczasowy poseł polski przy rządzie włoskim — Stefan Przeździecki.

Dymisja głównego komendanta strzelca.

WARSZAWA, 13. 5. (wł.) Polska informacja dziennikarska dowiaduje się, że dymisja głównego komendanta Strzelca była postanowiona przez marszałka Piłsudskiego. Na zjeździe w imieniu marszałka Piłsudskiego doręczył ją p. Kierzkowskiemu generał Rydz-Smigły. Przyczyną dymisji p. Kierzkowskiego ma być zbytnie jego rozpolitykowanie i zmiana kierunku politycznego.

Miljard dolarów w ciągu roku wydał rząd amerykański na walkę z alkoholizmem.

NOWY JORK, 13. 5. Stowarzyszenie przeciwprohibicyjne wydało broszurkę, w której przedstawia wydatki związane z walką prohibicyjną. Według tych obliczeń rząd amerykański wydał w roku 1928 na ten cel okrągło miljard dolarów.

Dalsze aresztowania w Kownie.

RYGA, 13. 5. Korespodent »Jaunas Zinas« donosi z Kowna, że w nocy z soboty na niedzielę dokonano 35 aresztowań wśród oficerów i żołnierzy 3 pułku artylerji, 5 i 7 pułku piechoty i wśród lotniczych oddziałów, stacjonowanych w Kownie. Aresztowania te dokonane zostały w najzupełniejszej tajemnicy Aresztowanych przewieziono zamkniętemi samochodami do twierdzy kowieńskiej.

Aresztowania pozostają w związku z zeznaniami akademików o planowanym przewrocie na Litwie w dniu zamachu na Waldemarasa.

RYGA, 13. 5. Wśród oficerów rezerwy w garnizonach Kowno i Szawle aresztowano 10 podejrzanych o stosunki z aresztowanym wczoraj oficerem Slavinskasem.

KRÓLEWIEC, 13. 5. Ogólna liczba aresztowanych w związku z zamachem na Waldemarasa dosięgnęła 200 osób.

Trzy samoloty duńskie pływające na falach morskich uratowali lotnicy holenderscy.

AMSTERDAM, 13. 5. Na lotnisku w Harlingen oczekiwano w sobotę po południu przybycia trzech wodopłatowców duńskich.

Ponieważ samoloty nie nadleciały, wysłano w niedzielę na ich poszukiwanie kilka samolotów holenderskich. Okazało się, że wodnopłatowce duńskie z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych wyczerpały swe zapasy benzyny i musiały lądować na morzu.

Wszystkie trzy znaleziono pływające na falach i sprowadzono do Harlingen.

Podczas lądowania jeden z samolotów duńskich zderzył się z samolotem holenderskim, przyczem oba aparaty doznały poważnych uszkodzeń.

Śmierć pod kołami karawanu wiozącego zwłoki na cmentarz.

BERLIN, 13. 5. Ofiarą niesamowitego wypadku padł 13-letni Rudi Seeger.

Chłopak grał wraz z kilku kolegami w piłkę nożną przed domem swoich rodziców przy Bornholmertrasse.

Nagle nadjechał samochód-karawan, wiozący zwłoki na pobliski cmentarz. Seeger nie miał już czasę uskoczyć w bok, dostał się pod koła karawanu i poniósł śmierć na miejscu.

Uroczystości ku czci Dziewicy Orleańskiej.

PARYŻ, 13. 5. Wczoraj obchodził Paryż uroczyste święto narodowe Joanny d'Arc. Na placu Teatru Francuskiego odsłonięta została tablica, mająca upamiętnić odniesienie ran przez Dziewicę Orleańską w roku 1429 podczas oblężenia Paryża. Inna uroczystość odbyła się przy udziale tłumów publiczności na Place des Pyramides, gdzie Painleve i Tardieu w imieniu rządu, Lemarchand w imieniu władz miejskich złożyli wieńce u stóp pomnika Joanny d'Arc.

Wieńce i kwiaty złożyły następnie poszczególne delegacje, m. in misjonarze i skauci, oraz delegacje belgijska i angielska. Następnie delegacje udały się w pochodzie do kościoła św. Augustyna, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne.

Dla Trockiego -- niema łaski

Chyba, że do Nowego Roku upokorzy się przed swymi prześladowcami.

BERLIN, 13. 5. »Telegraphen Union« donosi z Moskwy, iż Politbiuro na wniosek Stalina uchwaliło przedłużyć upływający z dniem 1 czerwca rb. termin banicji dla Trockiego. O uchwale tej zawiadomiła Trockiego ambasada sowiecka w Angorze.

Politbiuro uzasadnia swą uchwałę tem, iż Trocki nie zmienił swego stanowiska wobec partii komunistycznej i rządu sowieckiego. O ile zmiana taka nie nastąpi do stycznia 1930 r., to kierownictwo partii komunistycznej pozbawi Trockiego obywatelstwa sowieckiego.

Tragiczna śmierć polaka.

Przygniótł go 100-letni kasztan.

BERLIN, 13. 5. Niecodzienny wypadek wydarzył się wczoraj w miejscowości Prötzel w słynnym parku barona von Eckhardsteina, w którym hodowane są białe jelenie.

Do parku barona udało się wczoraj wycieczka złożona z 17 członków jednego z licznych klubów berlińskich, a mianowicie klubu »Kielerbucht«.

W chwili, gdy uczestnicy wycieczki przechodzili w pobliżu muru, ogradzającego park, 100-letni kasztan, stojący poza obrębem parku z ogłuszającym trzaskiem przewrócił się, padając w stronę przechodzących i pogrzebał pod swemi konarami 6 osób.

Karol Kodowski, 20 letni szewc, polak, poniósł śmierć na miejscu, czterech mężczyzn, wśród nich prezes klubu, uległo ciężkim, jedna kobieta lekkim ranom.

Przyczyny nagłej katastrofy dotychczas nie wyjaśniono.

Drzewo, którego pień mierzył półtora metra obwodu, runęło pod czas zupełnej ciszy w powietrzu.

Skoczyła z okna gdy zobaczyła pijanego męża.

WARSZAWA, 13. 5. Fatalny wypadek wydarzył się wczoraj w domu Fabryczna 18

Zamieszkała tam Anna Lipińska zobaczyła męża swego, wracającego z miasta w stanie, który pozwalał mu jedynie zataczać się.

Lipińska tak się przejęła tym »pijanym« widokiem i mężem, że z okna pierwszego piętra skoczyła na bruk.

Nieszczęśliwa uległa złamaniu obu kości podudzia prawego i ogólnemu potłuczeniu. Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy na miejscu.

Wycieczka dziennikarzy

WARSZAWA, 13. 5. (wł.) Do Warszawy przyjeżdża wycieczka dziennikarzy, akredytowanych przy lidze narodów. Goście zwiedzą większe miasta w Polsce oraz nasze Zagłębie węglowe.

Mniejszy budżet.

WARSZAWA, 13. 5. (wł.) W kołach rządowych czynione są już przygotowania do budżetu na rok 1930/31. W porównaniu z rokiem bieżącym budżet na rok przyszły ma być mniejszy o pół miljarda zł.

Nieco chłodniej.

Dziś wzrost zachmurzenia oraz przelotne deszcze, skłonność do burz, nieco chłodniej.

Wynik plebiscytu w Zamościu.

ZAMOŚĆ, 13.5. (wł.) Wynik plebiscytu zorganizowanego przeciwko sprzedaży alkoholu w Zamościu dał wynik ujemny. Za wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu głosowało tylko 731 osób, natomiast przeciwko — 3.715 osób.

Drugą nagrodę zdobył por. Starnawski.

RZYM, 13.5. W ostatnim dniu konkursów hippicznych w konkursie dla koni, które nie wygrały 300 lirów, por. Starnawski na Redgiedzie zdobył drugą nagrodę.

Min. Kwiatkowski
na uroczystości 10-lecia zjednoczenia Rumunji w Alba Julia.

WARSZAWA, 13. 5. W dniu 20 bm. odbędzie się w Alba Julja kulminacyjny punkt uroczystości, urządzanych z okazji 10-lecia zjednoczenia Rumunji.

Na uroczystość tę, na którą zjedzie do historycznej pierwszej stolicy zjednoczonych księstw rumuńskich młodziutki król Michał z członkami regencji oraz z całym dworem, delegowany ma być również przedstawiciel rządu polskiego, minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski.

Min. Kwiatkowski wyjechałby w środę wieczorem do Poznania, a stamtąd, bezpośrednio po otwarciu wystawy poznańskiej, udałby się do Rumunji, aby w Bukareszcie stanąć w niedzielę, a stamtąd wraz z przedstawicielami poselstwa polskiego pojechać do Alba Julja.

Przy okazji swego pobytu w zaprzyjaźnionym kraju min. Kwiatkowski miałby sposobność omówić szereg spraw gospodarczych, interesujących oba państwa, jako to ożywienie eksportu i importu, ułatwienie Rumunji otrzymywania naszych nawozów sztucznych oraz uregulowanie komunikacji na wielkim szlaku handlowym Bałtyk — morze Czarne.

Zakupy sowietów w Łodzi.

ŁODZ, 13. 5. Przybył tu sowiecki rzeczoznawca włókienniczy Heilihman i zakupił w fabrykach łódzkich nową partję towaru za 300 tys. dolarów dla misji handlowej sowieckiej.

Jest to już drugie zamówienie rządu sowieckiego w bieżącym sezonie.

Zwłoki ofiary tajemniczego mordu
na pogorzeli lasów w Jabłonnie.

WARSZAWA, 13. 5. Wczoraj w nocy w lasach pod Jabłonną, należących do Maurycego hr. Potockiego, wybuchł groźny pożar, który strawił 20 hektarów lasu.

Po ugaszeniu ognia na pogorzeli znaleziono zwęglone zwłoki jakiegoś mężczyzny w wieku lat około 35

Obok zwłok znajdowała się czapka kolejarska.

Na zwłokach stwierdzono śmiertelne rany.

Prawdopodobnie nieznajomy padł ofiarą mordu. Zabójcy chcąc ukryć ślady zbrodni, podpalili las, przypuszczając, że włoki spłoną w pożarze.

Dochodzenie w tej tajemniczej sprawie prowadzi policja powiatowa.

„Za kulisami szpiegostwa wojskowego"
Rewelacje o wywiadzie niemiecko-angielskim.

BERLIN, 13. 5. W Londynie ukazała się sensacyjna książka pt. »Za kulisami spiegostwa«, której autorem jest niejaki Winfried Buederker, rzekomo z pochodzenia Niemiec.

Twierdzi on, że już, na 4 lata przed wybuchem wojny był wywiad angielski w posiadaniu całej korespondencji, jaką niemiecki sztab marynarki prowadził ze swymi agentami. Po wybuchu wojny aresztowano 21 agentów niemieckich przebywających na terytorjum brytyjskiem

Nawet najsprytniejszego szpiega niemieckiego Ernsta, który utrzymywał na jednem z przedmieść Londynu zakład fryzjerski zatrzymali agenci angielscy w chwili, kiedy pewien nieostrożny niemiecki admirał w cywilnem ubraniu przybył do Londynu i udał się późnym wieczorem do swego przez długie lata doskonale zamaskowanego powiernika.

Korfanty a bandytyzm opolski.

Przed kilku dniami byliśmy zmuszeni poświęcić nieco miejsca „zbawcy" ludu śląskiego Wojciechowi Korfantemu, który, pisząc o bandyckim napadzie hakatystów na artystów polskich w Opolu, zaznaczył, że i u nas zdarzają się podobne napady.

To jednak, co Korfanty napisał w swej „Polonji" sobotniej, świadczy, że choroba umysłowa Mojżesza śląskiego wchodzi w stadjum takie, przy którem chorego należy ubrać w kaftan. Bo jeżeliby przypuścić, że popisy publicystyczne Korfantego są wykonywane ze świadomością, wówczas trzebaby dojść do przekonania, że mamy do czynienia, nie z furjatem, lecz z ostatniego gatunku kanalją.

Niech zresztą społeczeństwo samo zawyrokuje, do jakiej kategorji zaliczyć Korfantego, czytając uważnie poniższy dosłowny tekst artykułu, zamieszczonego w „Polonji" z d. 11 b.m.

„Cynizm niemców nie zna granic".

„Tak zatytułowała „Polska Zachodnia", podająca się za organ wojewody śląskiego wiadomość o wyniku kroków dyplomatycznych, podjętych w sprawie przykrych wypadków opolskich przez naszego posła p. dr. Knolla u rządu berlińskiego.

„Rząd niemiecki oświadczył, że nadprezydent opolski Lukaschek wyraził w imieniu rządu ubolewanie przedstawicielowi Polski, naszemu konsulowi generalnemu w Bytomiu, że rząd pruski odwołał prezydenta policji i przeniósł 2 wyższych urzędników policyjnych za karę za to, że nie zapobiegli ekscesom nacjonalistów niemieckich.

„Zdaje nam się, że te zarządzenia rządu niemieckiego nie świadczą o cyniźmie. Stwierdzamy to, narażając się na zarzut wysługiwania się niemcom. Ale rząd niemiecki uznał sprawę odszkodowania materjalnego pobitych artystów za kwestję jeszcze otwartą. I to naprawdę jest cynizm bez granic.

„Na wieść bowiem o widokach zapłacenia ran, guzów, podrapań i strachu, poniesionych z miłości do sztuki polskiej, stan zdrowia katowickich jej kapłanów i kapłanek nagle się pogorszył, kładli się do łóżek, nawet udali się do szpitala w Krakowie, jakby tu szpitali nie było. Laury męczeńskie laurami, tania reklama reklamą, złote krzyże krzyżami, ale odszkodowanie to realna rzecz, a tu rząd niemiecki powiada, że to kwestja jeszcze otwarta...

„Naprawdę cynizm niemiecki nie zna granic!"

Co? Jak na patrjotę, wodza, zbawcę, Mojżesza lepiej nie można.

A więc ciężkie rany szeregu artystów, połamane żebra, przetrącony obojczyk, odbite nerki, ciężkie potłuczenia które sprowadziły nerwowy wstrząs u pobitych, to wszystko wedle „Polonji" ma być jakowąś komedjancką parodją, obliczoną na reklamę i... odszkodowanie!!..

Oj, kanalja, kanalja! I takiego zdrajcę nosi polska ziemia!... (s.)

LIST OTWARTY
komitetu floty narodowej do zamożnych sfer społeczeństwa w Polsce.

Komitet floty narodowej po blisko dwuletniej działalności, mającej na celu gromadzenie funduszów na budowę floty morskiej, której dotkliwy brak nasze państwo odczuwa, doszedł do przeświadczenia, że wszelkie ofiary i wkładki, jakie dotychczas zebrał, pochodzą przeważnie

od sfer niezamożnych,

t. j. urzędników, robotników, małorolnych gospodarzy, szkół, wojska i funkcjonarjuszów policji, natomiast ze strony

sfer zamożniejszych

oddźwięk na tę niezwykle doniosłą potrzebę narodową był dotychczas tak słaby, że wyraził się zaledwie

w minimalnych odsetkach

całej dotychczasowej zbiórki na odradzającą się flotę morską naszego państwa.

Komitet floty narodowej w przypuszczeniu, iż cel ten tak doniosły zdołał ujść uwagi naszej świadomej, a zasobniejszej w środki materjalne części społeczeństwa, w zaraniu 2-go dziesięciolecia niepodległości zwraca się z gorącym apelem o jaknajintensywniejsze poparcie zamierzeń komitetu floty narodowej i składanie w tym celu odpowiednich

do stopnia zamożności i pozycji

społecznej obywateli sum pieniężnych.

Komitet floty narodowej jest głęboko przekonany, iż apel jego w chwili odradzania się i rozbudowy floty morskiej, gwarantującej nasze mocarstwowe stanowisko i pełny rozwój ekonomiczny naszego kraju, tym razem nie pozostanie bez echa, gdyż

nie do pomyślenia jest,

ażeby w tem wielkiem i wiekopomnem dziele mogło zabraknąć tych wszystkich, którym warunki i chwila dziejowa nie odmówiły dysponowania większemi środkami materjalnemi.

To też komitet floty narodowej zwraca się i liczy przedewszystkiem na jaknajszersze koła ziemian, sfer przemysłowych, bankowych, zrzeszeń handlowych i rzemiosła oraz na tych wszystkich obywateli, którzy mogą

w wydatniejszy sposób

przyczynić się do wzmożenia zasobów finansowych komitetu floty narodowej, a tem samem do stworzenia potężnej floty moskiej.

Dla informacji podajemy, że komitet floty narodowej mieści się w Warszawie, ul. Elektoralna 2 (gmach ministerjum przemysłu i handlu tel. 30 34, a conto czekowe P. K. O. Nr. 30.

Każdą złożoną sumę komitet floty narodowej podawać będzie do powszechnej wiadomości z podaniem nazwisk wszystkich ofiarodawców.

Wierząc głęboko, że w tej naprawdę narodowej, bo obejmującej całe społeczeństwo naszego kraju i historycznej ze względu na swą

olbrzymią doniosłość

zbiórce na polską siłę morską, nie zbraknie nikogo, i że najbliższe zestawienia statystyczne, sum złożonych, będą dowodem, że wszyscy obywatele odrodzonego państwa polskiego rozumieją i odczuwają nie tylko swe prawa, ale i obowiązki

To też, licząc się z jaknajlepszym wynikiem naszego apelu, komitet floty narodowej składa z góry najserdeczniejsze podziękowanie.

Sekretarz generalny K. Fl. N
M. Zaruski, gen.

Warszawa, dnia 10 maja 1929 r.

„Kilińczycy".

17 kwietnia 1894 r. Dzień pogodny, ciepły, przedwiośnie. Na ulicach, wiodących do katedry św. Jana, ruch niezwykły. W kościele nabożeństwo, tłumy modlą się i wspominają Kilińskiego, co to «poruszył Warszawę, zrobił moskaliskom weselisko krwawe». Wszak dziś stuletnia rocznica tego ludowego poruszenia. Po nabożeństwie część publiczności, wśród której gęsto świecą mundury studentów, udaje się na Szeroki Dunaj przed dom, w którym mieszkał Kiliński. Obnażają się głowy, uroczyste milczenie. A już wyloty ulic odcięte: czają się kozunie, policja, żandarmi. Za chwilę napierają na uczestników manifestacji, wpychają w dziedziniec «cyrkułu» na Podwalu (dziś Muzeum Narodowe). Sprawdzanie dokumentów trwa cały dzień. W dwa dni potem 19 kwietnia aresztowania. Więzienia warszawskie przepełnione. «Kilińczycy» siedzą na pawiaku, Chłodnej, w arsenale i cytadeli. Na Złotej kobiety. Razem około 300 osób.

Po kilku miesiącach więzienia około 200 osób, w tej liczbie 168 studentów «administratiwnym poriadkom» zostaje zesłanych do Rosji na 2—5 lat. Wszyscy studenci są relegowani. Jak liście, wiatrem jesiennym miotane, rozlatują się «Kilińczycy» po całej Rosji Europejskiej — od Kaukazu i Astrachania do Wołogdy, od Kurska i Pskowa do dalekiego Orenburga, Ufy i «Ileckiej Zaszczyty».

Rok 1929; 17 kwietnia. Pogodny zimny ranek. Przed katedrą św. Jana grupa osób. Głowy białe lub przyprószone siwizną, twarze zmarszczkami poorane, lecz oczy błyszczą, rozmowy ożywione. Wchodzą do kościoła, siadają na czerwonych fotelach przed wielkim ołtarzem, modlą się za tych, którzy na dalekiej obczyźnie lub w kraju pomarli. Po nabożeństwie szlakiem z przed la

35 u idą szeregiem przed dom Kilińskiego na Szerokim Dunaju. Odsłaniają się głowy, uroczysta chwila milczenia, tablicę pamiątkową na domu otacza w hołdzie złożony wieniec. Oczy wilgotnieją. Już nie grozi «Kilińczykom» rosyjski kozuń, żandarm, strażnik. Idą dalej na Podwale do dawnego «cyrkułu»; teraz jest w tym gmachu muzeum narodowe. Na podwórzu w «cieniu armat», tam ustawionych, wspólna fotografia. Potem wspomnienia, zapoznawanie się wzajemne (niektórzy nie widzieli się od 35 lat). Wieczorem kolacja w sali kasyna garnizonowego. Zebrało się przeszło 60 osób. Wita prezes związku «Kilińczyków» Zdzisław Dębicki, listę zarejestrowanych z prośbą o poprawki odczytuje sekretarz Wład. Olewski. Z Zagłębia jest dwuch Kilińczyków: Barański Janusz i Pieczyński Pius.

Podczas biesiady przemówienia niektóre nawet wierszem. Przebija nuta radości: »Mamy już Polskę Niepodległą! — Nie jest może taką, jaką ją widzieć chcemy, ale wierzymy, że taką będzie. O nią walczyliśmy, dla niej pracować będziemy, póki starczy sił«: Nastrój prawdziwie koleżeński, żarty śmiechy. Chwilami zdaje się, że rok 1894, a nie 1929.

Opisałem zjazd kilińczyków w Warszawie 17. IV br. Grupa ta bojowników o wolność i niepodległość liczy obecnie przeszło 100 członków złączonych w luźny związek pod kierownictwem Zdzisława Dębickiego. 50 osób już zmarło. Mało wiedzą o »kilińczykach« w społeczeństwie naszem, nie zaszkodzi więc przypomnieć o ludziach, którzy mieli i mają w duszy ideały i dla tych ideałów nie wahali się nadstawić karku.

Kilińczyk.

Przed świętem spółdzielczości.

Konferencja przedstawicieli społeczeństwa zagłębiowskiego.

Tegoroczny obchód dnia spółdzielczości, przypadającego na niedzielę, dn. 2 czerwca, zapowiada się niezwykle uroczyście. Przygotowaniami kieruje centralny komitet dnia spółdzielczości, do którego wchodzą przedstawiciele wszystkich centralnych organizacyj spółdzielczych. Na prowincji potworzyły się lokalne komitety, które współzawodniczą w pomysłowości urządzanych obchodów.

Specjalnie na dzień spółdzielczości zostały przygotowane liczne wydawnictwa, jak odezwy, ulotki, kolorowy plakat. Prasa spółdzielcza i ogólna zapowiada wydanie w tym dniu specjalnych numerów.

Przez stacje radjowe zostaną nadane specjalne audycje: w Warszawie wygłosi odczyt o spółdzielczości dyr. centr. kasy rolniczej, b. wiceminister rolnictwa, dr. J. Raczyski, w Poznaniu będzie przemawiał dr. A. Całkosiński.

Zgodnie z okólnikiem ministerjum wyznań relig'jnych i ośw. publ., we wszystkich szkołach zorganizowane zostaną obchody, połączone z odczytami. Radio warszawskie nada poza tem specjalną audycję dla młodzieży.

Również ministerjum spraw wojskowych zezwoliło orkiestrom wojskowym na przyjmowanie udziału w obchodach dnia spółdzielczości, a spółdzielnie wojskowe mają zorganizować obchody dla wojska.

Dzisiaj o godz. 6 wieczorem w sali rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się konferencja przedstawicieli spółdzielni z delegatami związków zawodowych i organizacyj społecznych — celem ustalenia programu obchodu święta spółdzielczości i wybór komitetu organizacyjnego.

W konferencji mają wziąć udział: p. starosta, przedstawiciele wojskowości, samorządu, władz szkolnych i t. p.

Rozwój idei morskiej wśród społeczeństwa polskiego.

Ze zjazdu delegatów ligi morskiej i rzecznej.

Onegdaj w hotelu »Savoy« w Katowicach obradował pod przewodnictwem prez. inż. Kiedronia, walny zjazd delegatów ligi morskiej i rzecznej okręgu śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Ze sprawozdania zarządu ligi wynika, że organizacja ta w ostatnim roku zrobiła znaczne postępy; urządzono w roku sprawozdawczym szereg wycieczek, założono 5 nowych kół; wzbudzono zainteresowanie ligą wśród szerokich kół robotników i urzędników.

Należy również podkreślić, że przewodnia idea ligi morskiej i rzecznej weszła na drogę realizacji: poszczególne koła zbierają fundusz na flotę narodową.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano nowy okr gu, do którego weszli pp.: inż. Kiedroń (prezes), Bronnek, Tyszel, Wyczakowski, majorowa Ludyga Laskowska, dr. Piwowar, radca Surówka i Wyczakowski.

Pozatem do zarządu wchodzą prezesi wszystkich kół. Zatwierdzono budżet na rok 1929 30 w sumie 26.600 złotych.

Program pracy na rok obecny przewiduje intensywniejszą propagandę idei morskiej wśród najszerszych warstw społeczeństwa drogą urządzania wycieczek morskich, kon kursów, odczytów itd.

Na zjeździe omawiano również sprawę budowy schroniska ligi w Gdyni. Według wyjaśnień prezesa Gł. Zarządu Ligi p. Głuchowskiego z Warszawy sprawa ta napotyka na lokalne trudności terenowe. W wolnych głosach poruszano kwestję urządzania wycieczek przez poszczególne oddziały ligi. Przewodniczący inż: Kiedroń zaapelował do zebranych, aby poszczególne koła wzięły udział w uroczystości »Wianków« na Przemszy, urządzonej w noc św. Jana przez oddział ligi w Mysłowicach.

Czysty zysk z tej imprezy przeznaczony będzie na budowę statku wycieczkowego.

Mosty na Przemszy i tunel przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu.

Most na Przemszy przy ulicy Wawel w Sosnowcu jest w opłakanym stanie. Lada moment może nastąpić katastrofa i cała dzielnica sielecka zostanie odcięta od miasta. Uznając grozę takiej sytuacji, magistrat zdecydował się most naprawić. Jak się jednak okazało, jest to trudna sprawa. Drewniane prowizorjum mostowe uległo zgniciu, tak, że mowy być nie może o jakiejś naprawie, a jedynem wyjściem jest postawienie nowego mostu. Nie chcąc jednak pozbawiać dzielnicy sieleckiej jedynej komunikacji z miastem, magistrat postanowił wybudować uprzednio most na Przemszy przy ulicy Jasnej, a dopiero po oddaniu do użytku, przystąpić do budowy mostu na ul. Wawel.

Na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu miasta postanowiono przystąpić niezwłocznie do regulacji ulicy Piłsudskiego przy przejeździe katowickim.

Odpowiednie zarządzenia zostały wydane.

Kiedy jednak technik miejski przyszedł na miejsce, by rozeirzeć się w cytuacji, stwierdził, że robót rozpocząć nie można, gdyż od strony Starego Sosnowca przeprowadzony jest objazdowy tor kolejowy.

O tem spostrzeżeniu zakomunikowano zarządowi miasta, który postanowił robót nie rozpoczynać do czasu zakończenia budowy tunelu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 14 Wtorek	Dziś: Bonifacego Jutro: Zofji Wschód słońca 3.46 Zachód „ 19.18

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek 14 — maja.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny.
12,10 Koncert płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi.
13,— Komunikat rolniczy i meteor,
14,50 Kom.: meteorologiczny i gosp.
15,10 Odczyt dla maturzystów pt. „Odrodzenie państwa polskiego“.
15,55 Odczyt pt. „O znaczeniu wyboru zawodu“.
16,— Chwilka lotnicza.
16,14 Program dla dzieci.
17,— Odczyt pt. „O tenisie“.
17,25 Transmisja z Katowic.
17.55 Koncert orkiestry P. R.
18,35 Recytacje poetyckie z Wiln..
18,50 Rozmaitości.
19,10 Transmisja przemówienia prof. Antoniego Ponikowskiego ze zjazdu Wszechsłowiańskiego w Poznaniu.
19,20 Transmisja z opery katowickiej. Po transmisji kom.: lotn.-meteor., policyjny, kom. PAT.,sportowy, nadpr., oraz retransmisja na aparatach „Marconi“.

KATOWICE.

11.56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteorologiczny.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy z Warszawy
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,— Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej w Krakowie.
16,20 Koncert płyt gramofonowych.
17,— Wykład historji Polski.
17,25 Odczyt pt. „Jak wygląda przemysłowa samowystarczalność Polski“.
17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18,25 Recytacje poetyckie z Wilna.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikaty teatru polskiego w Katowicach.
19,10 Komunikat harcerski, oraz komunikat meteor. na okręg śląski.
19,20 Transmisja z teatru polskiego w Katowicach Opera „Aida“ Verdiego.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »DZIEWCZYNA Z CYRKU«.

Kino „Uciecha“ »KOBIETA TO GRZECH«.

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 14 bm. „Pigmaljon“ o godz. 7.30 premjera.

Sroda, dnia 15 bm. „Pigmaljon“ o godz. 7.30.

Czwartek, dnia 16 bm. „Bal maskowy“ 7.30.

Z Sosnowca.

(s) **Zniżka cen mąki i chleba.** Od dnia wczorajszego cena mąki została obniżona o 3 grosze na kilogramie t. j. z 53 groszy na 50 gr. Jednocześnie od dnia dzisiejszego została obniżona cena chleba z 53 na 50 groszy.

(s) **Szkoła techniczna na wystawę do Poznania.** Zarząd szkoły technicznej w Sosnowcu wysłał na PWK w Poznaniu, szereg eksponatów, między innemi tokarnię typu P. N. 100, obrobioną i zmontowaną przez uczniów tej szkoły pod kierownictwem prof. J. Smolinia.

(s) **Kradzieże.** Józef Koss, Warszawska 14, zameldował o kradzieży wędlin przez Wiktora Babczyka, Podjazdowa 14. Wartość skradzionych wędlin wynosi 300 zł.

Marji Rogozińskiej, Piłsudskiego 42, skradziono bizuterję, wartości 200 zł.

Z Będzina.

(b) **Zwiedzanie ośrodków zdrowia.** Wczoraj przyjechała do Będzina przedstawicielka fundacji Rockefellera p. Tennat, w celu zapoznania się z działalnością ośrodków zdrowia w naszym powiecie. P. Tennat towarzyszy p. Rabicka, referentka zakładu pielęgniarek w Warszawie, która z lekarzem powiatowym dr. Pietraszewskim omówi sprawę warunków przyjmowania słuchaczek kursów hygjenistek wiejskich na praktykę do ośrodków zdrowia.

(b) **Brak zainteresowania P. M. S.** Zapowiedziane walne zebranie PMS w Będzinie na dzień 12 bm., z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków zostało odwołane.

(b) **Pobicie bagnetem.** Wł. Leszczyński, sutener, bez stałego miejsca zamieszkania, pobił bagnetem K. Purzycką, prostytutkę.

(b) **Awantury na Gzichowie.** Mieszkańcy Gzichowa bracia Piotr i Mateusz Całkowie i Stefański wszczęli między sobą awanturę, która w końcu zamieniła się w bójkę.

Przybyły policjant bijących się uspokoił, sporządzając jednocześnie odpowiedni protokół.

(b) **Kury i koguty kradną w Grodźcu.** Annie Dworaczkowej, ul. Czeladzka, skradziono pięć kur, a Marcinowi Ciepale, ul. Będzińska, skradziono 6 kur i koguta.

Z Czeladzi.

(c) **Szczepienie ospy.** We wtorek i środę, t. j. 14 i 15 b. m. w szkole przy ulicy Będzińskiej, a w czwartek i piątek, t. j. 16 17 b. m. w szkole na »Skałce« odbędzie się szczepienie ospy. Szczepieniu podlegają dzieci do lat ośmiu z któremi rodzice winni zgłosić się do jednej z wymienionych szkół we wskazanych terminach. Na Piaskach szczepienie ospy odbędzie się 21 i 22 b. m. w gmachu szkolnym.

(c) **O chodnik przy ul. Milowickiej.** Z nastaniem cieplejszych dni w godzinach wieczorowych na ulicę Milowicką wylegają tłumy mieszkańców, pragnących zakosztować spaceru, którzy wobec braku chodnika spacerują po jezdni, tamując ruch kołowy. Dla wygody mieszkańców zarząd miasta winien przystąpić do ułożenia szerokiego chodnika.

(c) **Klucze do odebrania.** W komisarjacie p. p. w Czeladzi jest do odebrania pięć dużych kluczy, które wypadły z przejeżdżającego auta.

Z Dąbrowy.

(d) **Prace komisji nadzwyczajnej.** Komisja nadzwyczajna, wyłoniona z rady miejskiej do przejęcia majątku miejskiego, od szeregu tygodni pracuje nad kontrolą tego majątku. Prace posuwają się w dość szybkiem tępie, tak, że ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpi prawdopodobnie w początkach czerwca b. r. Komisja przygotowuje obszerny protokuł, w którym

szczegółowo zda relację ze swych prac.

(d) **Odczyt L. O. P. P.** W sali straży ogniowej na stacji Dąbrowa Górn. staraniem koła L. O. P. P. nr. 2 był urządzony odczyt p. t. „Obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa«, ilustrowany przezroczami, który wygłosił delegat okręgowego koła LOPP. z Warszawy p. Ulias. Na odczycie było obecnych 74 osób pracowników odcinka drogowego stacji Dąbrowa Górn. Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której miedzy innemi poruszono brutalny napad niemców w Opolu na artystów opery katowickiej. Na znak protestu uchwalono na wniosek st. zawiadowcy odcinku drogowego p. Wiktora Pawelca bojkot niemieckich towarów. Po odczycie odbyła się wspólna fotografia.

(d) **Błędy drukarskie.** We wczorajszej notatce o posiedzeniu członków młodzieży, na którem dokonano wyboru zarządu wkradły się błędy drukarskie. Mianowicie zostały poprzemieniane litery w nazwiskach trzech nowowybranych. Nazwiska te brzmią: Goniewicz, Millak i Fersch.

(d) **Łup przemytników w rękach policji.** W nocy z dnia 11 na 12 b. m. posterunkowy policji, przechodząc okok Klimontowa, zauważył dwuch podejrzanych osobników, niosących worki. Na widok policjanta osobnicy ci zbiegli, porzucając worki.

Jak się okazało byli to przemytnicy, którzy w workach nieśli 24 i pół kg. tytoniu niemieckiego.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś, o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdują się m. in. budżet nadzwyczajny i szereg statutów podatkowych.

(z) **Osobiste.** Sędzia sądu grodzkiego, p. Malinowski odchodzi z Zawiercia na takież stanowisko w Skale, pow. olkuskiego.

(z) **Swięto rolników.** W dzień patrona rolników, św. Izydora odbyło się w Zawierciu dorocznym zwyczajem święto rolników. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. prałata Zientarę zebrani udali się na plac szklarni, gdzie przemawiali: prez. Klepa o znaczeniu rolnictwa dla Polski, nauczyciel Piotrowski i wiceprezydent Mróz

Chciał wmówić w żonę, że jest matką.

Skazano go na 3 miesiące.

Niezwykle ciekawa historia była wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Ławę oskarżonych zajął 42 letni Stanisław Kosmowski z Ząbkowic, oskarżycielką zaś była 52 letnia jego żona, Józefa.

Kosmowski odpowiadał za spowodowanie, przez protokularne zeznanie w urzędzie parafjalnym, sporządzenia aktu urodzenia swego syna, którego miała wydać na świat jego połowica, ta jednak nietylko zaprzeczyła temu, ale tak ostro wystąpiła przeciwko tego rodzaju adoptowaniu, że Kosmowski omal nie znalazł się za kratami.

Nieborak musiał wyśpiewać prawdę.

Z początkiem 1929 roku, jako kowal parowozowni w Aleksandrowie, został przeniesiony do Łaz. Tęskno mu było za małżonką. która pozostała na starem miejscu, czas jednak — jak wiadomo—wszystko leczy i p Stanisław wkrótce nawiązał bliższe stosunki z Heleną M., która po upływie szeregu przeżytych w szczęściu i niczem nie zamąconych miesięcy, obdarzyła go zdrowym chłopakiem.

Nie wchodziłoby to absolutnie w kolizję z kodeksem karnym, gdyby p. Stanisław znalazłszy się w głupiem położeniu, nie szukał jeszcze głupszego wyjścia i nie zgłosił noworodka w urzędzie parafialnym, jako swe ślubne dziecko.

Prawa małżonka była nieprzejednana, tembardziej, że Kosmowscy byli dotychczas bezdzietni. W rezultacie sprawa znalazła się na forum sądowem.

Ostatecznie zapadł wyrok, skazujący Kosmowskiego na trzy miesiące więzienia, sąd jednak wykonanie tej kary mu zawiesił ze względu na okoliczności łagodzące.

Na taką samą karę skazany został 33 letni Jan Prechutke, którego Kosmowski poprosił na świadka przy zeznaniu w urzędzie parafialnym, mimo iż biedaczysko tłumaczył się, że jest Bogu ducha winien i absolutnie w tem... palca nie maczał.

Prawo jest jednak bezwzględne.

(z) **Miejska straż ogniowa.** Odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie utworzenia w mieście miejskiej straży ogniowej ochotniczej.

Zebranie zagaił prezydent Klepa, poczem na przewodniczącego zaproszono długoletniego działacza na niwie strażackiej, członka zarządu okręgu, p. Józefa Kubickiego.

Konieczność utworzenia miejskiej straży ochotniczej uzasadniał rzeczowo wiceprezydent Mróz. Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili statut wzorowy straży, przyczem wysokość składek dla członków popierających wynosić będzie 6 zł. rocznie.

Celem przeprowadzenia wstępnych rokowań i legalizacji straży powołany został zarząd tymczasowy w skład którego weszli: prez. Klepa, wiceprezydent Mróz, dyr. Kubicki, inż. Banachiewicz, ławnik Bornstejn, r. Jagiellak, inż. Sowiński, H. Grünwald i r. Rok.

Sprawa tedy straży ogniowej miejskiej ochotniczej weszła nareszcie na tory realizacji i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości na ulicach miasta pojawią się strażacy miejscy, spieszący z pomocą zagrożonym budynkom.

(z) **Zabrał 43 antałki.** Kupcowi z Radomska Izraelowi Moszkowiczowi ginęły ustawicznie antałki od piwa. Sprawa wreszcie oparła się o policję, Moszkowicz bowiem oskarżył Wolfa Brzezinera (Górnośląska 43) o przywłaszczenie 43 antałków, wartości 1250 zł.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Dwie sąsiadki.

Przy ulicy Grabowej w Sosnowcu żyły w nieprzejednanej nienawiści dwie sąsiadki, 34 letnia Jadwiga Cebula i 64-letnia Antonina Persona

Codzienne awantury osiągnęły punkt kulminacyjny 24 stycznia br. kiedy to Cebula uderzyła niosącą wodę Personę z całej siły kijem w prawą rękę, łamiąc jej kość promieniową.

Nieprzyjaciółki zostaną odseperowane od siebie na przeciąg czterech miesięcy. Cebulę bowiem sąd okręgowy skazał za pobicie Persony na więzienie przez taki okres czasu

Okradł gimnazjum Prusa.

Sprawca złośliwej kradzieży, dokonanej w dniu 28 lutego br. w gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu na Pogoni, — 22-letni Karol Pawlicki, odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym.

Pawlicki, zawodowy złodziej, urodzony i zamieszkały w Piotrkowie, włamał się niemal do wszystkich sal szkolnych, gdzie powyłamywał wszystkie zamki od stolików i szaf.

Łupem złodzieja padło tylko 5 zł, gotówka sklepiku uczniowskiego i flower z siedmioma nabojami, przechowany w gabinecie dyrektora.

Niepoprawnego recydewistę sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

53

— Prawdziwa fatalność! A zeznanie Władysława Takoty?

— Jeszcze nie zgłosił się do mnie, mimo pisma, jakie otrzymałem od niego.

— To dziwne... miał zamiar natychmiast spełnić nasze polecenie. Myślę, że jego objaśnienia...

— Nie będą dowodem jeszcze.

— Ależ ja, jako świadek.

— Czego?

— Żądania Zawirskiego, jego przyznania się do szantażu.

— Gdyby nawet przyznał się wówczas, iż spełnił sam morderstwo, na śledztwie może zaprzeć się — i wszystko przepadnie. Tylko świadkowie naoczni lub jakiś corpus delicti zdołałby poważniej nakierować sprawę. Widzę same poszlaki, przypuszczenia, ale prawdziwej, dotykalnej istoty czynu nie posiadam!

Cała więc praca nasza nie ma żadnego znaczenia?!

— Dla czego?

— Gdyż, jak pan sędzia twierdzi, fakty są niepochwytne.

— Nie idzie zatem, aby opuszczać ręce. Chwilowo przysiąść i siedzieć cicho.

— Nie mogę! naglą mnie moi zwierzchnicy, te akcje fałszowane i te papiery publiczne — spać nie dają inspektorowi w Wiedniu.

— Zabierz się pan więc do ścisłego śledzenia Pinczmejera, skoro on jeden pozostał na miejscu.

— Wie on dobrze, gdzie chowa się ten djabeł wcielony, nazwany Zawieruchą.

— W jaki sposób wydrzeć mu tę wiadomość?

— Postrachem aresztowania!

— Tak się panu zdaje, w rzeczywistości zaś, nie można, nie!

— Czy pana Takotę mam naglić do pośpiechu?

— Na co?

— Pozostaw pan czasowi to zeznanie, obecnie ściśle pilnować bankiera, oto moja rada!

— Dziękuje! zastosować się do niej będzie moim obowiązkiem.

Po wyjściu od sędziego śledczego, agent Łaba szybkim krokiem szedł w kierunku ulicy Hożej. Był cały zirytowany, zły na siebie, zgorzkniały.

W mieszkaniu czekał nań kolega, który mówiąc nawiasem, dokuczał towarzyszowi w **sposób** wcale nie dwuznaczny.

Na powitanie towarzysza, Kubik zerwał się z krzesła i składając ceremonjalny ukłon, zapytał:

— Jak zdrowie pana Jana Zawirskiego? zapewne sędzia musiał być zachwycony czujnością agentów wiedeńskich!

— Właściwie nie mówił mi tego, lecz po minie jego widziałem, że nas ma za osłów!

— Och! och!... czy być może?...

— Także to płacą za dobre chęci?... ale dla czego na nas... co znaczy ta liczba mnoga? wszakże nie ja to prowadziłem śledztwo... tylko ty, szanowny panie... więc tobie należą się wszystkie odznaczenia i zaszczyty tej świetnej wyprawy!...

— Mógłbyś skończyć głupie żarty i uwolnić mnie od swej osoby... Wracaj do Wiednia i pozostaw mnie w spokoju.

— Do Wiednia?... chyba po to, aby mi stary Szpecht pokazał drzwi otwarte...

— Wlazłem w ten labirynt i zginę w nim, jak mysz w popiele...

— No, to bierz na swoje ramiona cały ciężar sprawy, a ja będę twoim najniższym pomocnikiem.

Kubik był w zasadzie uczciwym chłopcem i żal mu było kolegi. Wyprostował się więc, pokręcił wąsików i zawołał:

— Na ten raz daruję ci winy, dając zupełną absolucję... idź więc w spokoju i nie grzesz więcej, mój chłopcze!...

Serdeczny wybuch śmiecha był konkluzją tej rozprawy. Obaj ajenci zasiedli z powagą, aby radzić o przyszłych planach... polegających na tem, by dobrze pilnować Pinczmejera.

Kubik nie należał do rzędu ajentów, którym możnaby uczynić zarzut braku sprytu lub wytrwałości...

Stał na stanowisku silnie i umiał zręcznie zarzucić sieć na fale wypadków.

W całem przebiegu sprawy, której był świadkiem, widział bardzo wiele punktów słabych, lecz czekał cierpliwie, gdyż nie śmiał psuć planów towarzysza.

Obecnie, usamowolniony wspólną zgodą, starał się na słabej stronie popełnionych błędów — udoskonalić swe projekty, działając wprost przeciwnie poprzedniej taktyce.

c. d. n.

Straszna zemsta zawiedzionej.

Oblała kwasem niewiernego kochanka.

Dziś o godz. 5 ej rano, gdy brama domu przy ulicy Krochmalnej 28 w Warszawie, była już otwarta, weszła 23 letnia Józefa Jachimowiczówna (Grzybowska 68). służąca w kawiarni przy ul. Solnej 14.

Udała się ona do zakładu stolarskiego, należącego do Ldwarda Kamińskiego i Jana Rzewuskiego. Zastawszy tam drzwi otwarte, Jachimowiczówna podeszła na palcach do łóżka polowego, na którym spał 21-letni Lucjan Izdebski, pracownik tego zakładu.

Przybyła uchyliła śpiącemu powiekę lewego oka, poczem go oblała kwasem solnym.

Gdy Izdebski zerwał się z łóżka, sprawczyni dzikiej zemsty zdołała wybiec z zakładu i uciec na ulicę.

Przeraźliwy krzyk poparzonego obudził śpiących dwu chłopców, którzy pospieszyli nieszczęśliwemu na ratunek, ubrali go i przewieźli do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz dyżurny stwierdził poparzenie twarzy z uszkodzeniem lewego oka, klatki piersiowej i obu przedramion. Po udzieleniu pomocy w postaci kompresu z oliwy, Izdebski udał się na klinikę oczną przy szpitalu św. Ducha.

Izdebski znał Jachimowiczównę od roku. Przed miesiącem Izdebski starał się unikać Jachimowiczówny. Porzucona groziła mu niejednokrotnie zemstą, której wreszcie dokonała.

Teść zarąbał zięcia w obronie swej córki.

ŁODZ, 13. 5. Dom przy ulicy Łagiewnickiej nr. 20 był dziś widownią krwawej zbrodni. W domu tym mieszkał 28-letni Antoni Miller z 26 letnią żoną swą Józefą. Miller karany był kilkakrotnie za szopenfeldziarstwo. Przez dłuższy czas wałęsał się on bez pracy, maltretując żonę swą, którą utrzymywał ojciec, Jan Paciorek, mieszkający również w tym domu.

Dziś około godziny 11 w nocy podchmielony Miller powrócił do mieszkania swego, w którem był jego teść. Miller rzucił się z pięściami na żonę swą, w której obronie stanął jej ojciec. Podczas bijatyki Paciorek rozpłatał Millerowi czaszkę siekierą. Paciorek został aresztowany. Również zatrzymano Millerową.

ZDEMASKOWANIE AFERZYSTÓW

handlujących wagonami, dobremi „na szmelc".

Ministerjum komunikacji, ze względu na spodziewany w czasie trwania powszechne wystawy krajowej w Poznaniu olbrzymi ruch pasażerski, zwróciło się do zagranicznych ministerjów kolei, zwłasza we Francji i Niemczech, z pośbą o wypożyczenie na czas wystawy pewnej ilości wagonów.

Ministerjum reflektowało na wypożyczenie 500 wagonów, przyczem za każdy wypożyczony wagon zobowiązywało się płacić dziennie po 40 złotych.

W ciągu więc 135 dni trwania wystawy pociągnęłoby to za sobą koszty 2.700.000 zł. i na wydatek ten ministerjum było przygotowane.

Niestety, wszystkie odpowiedzi, które nadeszy w tej sprawie do ministerjum, były odmowne.

W związku z tym stanem rzeczy jakby z pod ziemi, zjawili się w ministerjum komunikacji rozmaici pośrednicy, którzy chcieli sytuację wyzyskać.

Między innymi przybył z Berlina niejaki p. Walasche, przedsiębiorca handlowy, który będąc widocznie poinformowany o odmownej odpowiedzi niemieckiej, zaofiarował ministerjum swoje usługi.

P. Walasche zaproponował mianowicie dostarczenie w krótkim czasie z zagranicy 100 wagonów z tem jednak zastrzeżeniem, że... ministerjum nabędzie te wagony na własność na warunkach spłaty w ciągu 5 lat.

Kupno wagonów zagranicznych »na raty« wydało się ministerjum mocno podejrzane, tem niemniej z p. Walschem zaczęto rokowania o dostawę pewnej ilości wagonów.

Wkrótce okazało się jednak, że p. Walasche jest zwykłym kombinatorem, który za drogie pieniądze zamierzał uszczęśliwić nas staremi i bezwartościowemi wagonami, przeznaczonemi już dawno na szmelc.

I drzwi do pokojów ministerjalnych zamknięto przed p. Walasche. Aferzysta widząc. że jest zdemaskowany, ulotnił się, jak kamfora.

Ministerjum komunikacji poradziło sobie w ten sposób, że postanowiło pośpiesznie przerobić 400 wagonów 4-ej klasy na wagony, przeznaczone dla wycieczek zbiorowych, oraz ściągnąć ze wszystkich dyrekcyj wagony rezerwowe.

Również ilość wagonów dla komunikacji podmiejskiej będzie ograniczona tego lata. Kosztem tej niewygody zwiększy się tabor pociągów poznańskich.

Ze sportu.

Wyniki niedzielnych meczów piłkarskich na rzecz P.Z.P.N.-u.

„Victorja" — „Sosnowiec" 2:1 (0:1)

W pierwszej połowie znaczna choć nieuwidoczniona cyfrowo przewaga »Victorji«, co nie przeszkadzało jednak »Sosnowcowi« uzyskać efektownej bramki

W drugiej połowie przychodzi do głosu napad »Sosnowca«, silnie nacierając na bramkę zielonych, wysiłki te jednak pozostają bezowocne

Zato »Victorja« zdobywa bramkę z rzutu karnego a następnie drugą z kombinacji i schodzi zwycięzcą z boiska.

„Ruch" — „Swit" 5:0 (2:0).

Słaba gra »Switu«. W dryżynie »Ruchu« wyróżnił się napad, który dobrze strzela.

„Hakoach" — „Makabi" 3:1.

„Dąbrowa" — „Zagłębianka"— „Zagłębie" 3:3.

W grze widać było absolutną przewagę »Zagłębia«. Reprezentacja zespolonych B klasowych klubów zawdzięcza swój sukces bagatelizowaniu gry przez »Zagłębie«. Reprezentacja uzyskała jedną bramkę z rzutu karnego.

„III Zagłębie" — „Kraft" 5:1.

Trzecia drużyna »Zagłębia« odniosła nad rezerwą »Kraftu« całkowite zwycięstwo. »Zagłębie« przewyższało swego przeciwnika nietylko dobrem opanowaniem gry, ale techniką i umiejętnością wykorzystywania odpowiednich momentów.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa. 13.5.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43,27$^{1}/_{2}$
Paryż 34.84$^{3}/_{4}$
Wiedeń 125,28
Praga 26.38$^{1}/_{2}$
Włochy 46.71
Belgja 123.84
Szwajcarja 171.74
Holandja 358.65
Dol. War. pr. obr. 8.91
5% Poż. Dolarowa 75,50—76,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 105.00—107,—
4$^{1}/_{2}$% Ziemsk. Kredyt. 47,25
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 13.5

Bank Dyskontowy 122,00
Bank Handlowy 113.— bez kup.
Bank Polski 165,75
Bank spól. zarobk. 73.50
Cukier 52,—
Węgiel 71,50
Lilpop 32,75—33,—
Modrzejów 24,50
Norblin 165.00
Parowozy 18,00
Pocisk 5,50
Starachowice 27,—
Zieleniewski 113.00
Tendencja: mocniejsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 13.5

Zyto 28,50—29,50
Pszenica 45.00—46.00
Otręby żytnie 22.50—23.50
Mąka żytnia 70% 43,50
Mąka pszenna 65,% 64.00—68.00
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie słabe

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 27 maja 1929 r. o godz. 10-ej w pod Zawierciem na Wierczkach odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości składających się z cegły, drzewa, kolejki, modeli drewnianych i koni oszacowanych na Zł. 900.—, należących do Zakł. Cegieln. na Wierczkach na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 7 maja 1929 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) St. Wilk.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 25 maja 1929 r. o godz. 10-ej w Zawierciu pry ul. Towarowej odbędzie się licytacja w I-szym terminie, ruchomości składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i octu technicznego oszacowanych na Zł. 1650.—, należących do firmy „Zagłębie"na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 ej spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 7 maja 1929 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) St. Wilk.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ustaw Nr. 44, poz. 272) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 18 maja 1929 r. o godz. 10-ej rano w Będzinie na placu kopalni „Józefa" odbędzie się w pierwszym terminie publiczna licytacja ruchomości, składających się z wagi wozowej 5-tonnowej, Haspla parowego, t. j. kołowrotu z liną wyciągową 60 mtr., kotła parowego lokomobili 4,5 atm. powierzchnia ogrzewalni 18,75 mtr., szopy drewnianej na rozbiórkę, oszacowanych na sumę Zł. 2.600.—, należących do kopalni „Józefa" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od godz. 8—11-ej rano u egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie, ul. Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 11-go maja 1929 roku.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) J. Romanek.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

D... sprzedania piwiarnia. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

Sprzedam 40 prętów placu w śródmieściu Dąbrowy. Cena przystępna. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza, Legjonów 99. Rompel.

Sprzedam kozetkę, otomanę materace· Sosnowiec, Kołłątaja 10, II-gie piętro

Kupię rower dobry, używany. Zgłoszenia z podaniem adresu i ceny składać w administracji „Expresu".

Posady i prace.

Były legjonista z zawodu elektromonter poszukuje posady. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" dla „Legjonisty".

Potrzebni chłopcy do zakładu mechanicznego ... Kościelna 6, Baran.

Zgubione dokumenty.

Kustosz Izydor zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków.

W drodze do Działoszyc zginęły w dniu 27 kwietnia 2 weksle: 1) na zł. 100.— wystawca M. Aszkeł, Działoszyce, pł. 15 czerwca rb., żyrowany przez E. Najfelda i I. Wajnsztoka; 2) na zł. 175.20, pł. 20 maja rb., wystawca Marja Nowak, Kazimierz Wielki, żyrowany I. Wajnsztok. Niniejsze weksle unieważnia się. Wiadomości proszę łask. kierować I. Wajnsztok, Działoszyce.

Borowiecki Stefan zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo włoszczowskie który unieważnia.

Strzelecki Jan zgubił legitymacje z Urzędu Pośrednictwa Pracy i metrykę urodzenia.

Zawalski Leon zgubił legitymację nr. 1546/29 wydaną przez fundusz bezrobocia w Dąbrowie Górniczej.

Zaginął weksel in blanco płatny 20 maja br. z wystawienia Franciszka Burgiela niniejszy unieważnia się.

Majewska Józefa i Stanisława zgubiły dowody osobiste wydane przez dyrekcję kolejową warszawską. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie zatrzymując pieniądze.

Strzelecki Jan zgubił legitymację z Urzędu Pośrednictwa Pracy i metrykę urodzenia.

Gołchowska zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę „Światowid" w Myszkowie.

ROZNE.

Unieważniam zgubiony weksel na sumę 50 zł. wystawiony przez Konrada Markiewicza.

Odstąpię koncesję na handel win i wódek w Wieluniu Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 44, Teofil Musiał

Krawcowa wypraktykowana w najnowszych modach garderoby damskiej i dziecinnej, oraz bielizny, przyjmuje prace w domu i poza domem. prosi o łaskawe poparcie. Wykonuje po cenach przystępnych. Sielec, ul. Zagórska 5, II p. Kusiekowa.

Ostrzeżenie. Woda pod lasem rządowym, przy kolei pod Kazimierzem wydzierżawiona. Łowienie ryb wzbronione.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 25 maja 1929 r. o godz. 10-ej w Zawierciu odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z liny do pługów parowych długości 450 metrów, oszacowanej na Zł. 600.—, należących do firmy „St. Rudowski i S-ka" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 7 maja 1929 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) St. Wilk.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 28 maja 1929 roku o godzinie 10-ej w Połomyi pod Myszkowem odbędzie się licytacja w 1 ym terminie ruchomości składających się z cegły szamotowej oszacowanych na zł. 2500 — należących do Cegielni „I. Schein" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie dnia 7 maja 1929 roku.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.
(—) St. Wilk.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94